SPRAWOZDANIE

I WYDAWNICTWO WYDZIAŁU TOWARZYSTWA OPIEKI NAD POLSKIMI ZABYTKAMI SZTUKI I KULTURY ZA ROK 1906



KRAKÓW — NAKŁADEM TOWARZYSTWA
DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI — 1907

NIKODEM PAJZDERSKI.

KOŚCIÓŁ ŚW. JAKÓBA I DOM DŁUGOSZA W SANDOMIERZU.

KOŚCIÓŁ ŚW. JAKÓBA.

Na skutek listu ks. prof. Józefa Rokosznego w sprawie ratowania domu Długosza w Sandomierzu zwiedziłem ten gród piastowski tak bogaty w pomniki przeszłości w grudniu r. 1906, poparty subwencyą »Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury w Krakowie«. Korzystając z tej wycieczki, zbadałem kościół św. Jakóba, którego restauracya ma się niebawem rozpocząć. Nadarza się więc dobra sposobność, nie tylko przypomnienia znaczenia kościoła św. Jakóba w Sandomierzu dla naszej historyi sztuki, ale zarazem i możność przeprowadzenia badań nad tym pomnikiem według dzisiejszych wymagań naukowych.

Zabytek ten z licznych zabytków budownictwa Sandomierza jest stosunkowo najwięcej znany w naszej literaturze dzięki publikacyi prof. Władysława Łuszczkiewicza, który położył tak niepospolite zasługi około naszej historyi architektury, badając przedewszystkiem epoki średniowiecza. Praca ta ogłoszona w »Sprawozdaniach Komisyi do badania historyi sztuki w Polsce« w tomie II, nie straciła bynajmniej na swej

wartości — wymaga jednakowoż z natury rzeczy pewnych uzupełnień. Przedewszystkiem brak odpowiednich rycin daje się uczuć, rycin, któreby mogły dać w przybliżeniu pojęcie o pięknie architektury romańskiej, a w części już stylu przejściowego do gotyku, naszej świątyni. Staraniem ks. prof. Rokosznego, który od lat kilku z zapałem i pietyzmem zbiera dzieła sztuki w celu urządzenia muzeum dyecezyalnego w Sandomierzu, podjęta sprawa restauracyi kościoła św. Jakóba, oby zgodnie z wymaganiami nauki została przeprowadzoną.

Zanim przystąpię do samej analizy budowy i struktury kościoła św. Jakóba, przytoczę kilka danych historycznych według prof. Wł. Łuszczkiewicza. Kościół ten wznosi się na t. zw. »starem mieście« w Sandomierzu, a Długosz przypisuje jego fundacyę biskupowi Iwonowi Odrowążowi około r. 1226, którego nazwisko wiąże się z całym szeregiem budowli kościelnych tego czasu, jak klasztoru Cystersów w Mogile, a zwłaszcza ze sprowadzeniem Dominikanów w roku 1222-im do Krakowa. Wzniesienie naszej świątyni przypada na piękną epokę rozkwitu Sandomierza, w której miasto to rywalizuje z Krakowem, jako »*sedes regni principalis*« — i na tę chwilę, kiedy zakon Dominikanów staje się w Polsce coraz więcej popularnym. Prof. Łuszczkiewicz zwracał niejednokrotnie uwagę na doniosłość działalności budowlanej zakonów średniowiecznych, które przygotowują podłoże i fundament w wieku XIII. dla bujnego rozkwitu architektury gotyckiej w wieku następnym w Polsce. Na pierwszy plan występują Cystersi, którzy, w części przybywając do nas z Francyi, w części z Niemiec, przynoszą do Polski systemy budowlane, panujące podówczas na Zachodzie. Różnica tych dwóch grup polega na tem, że gdy Cystersi francuscy wznoszą świątynie w systemie budowlanym szkoły burgundzkiej, to architektura niemieckich zakonników, w swoich formach więcej zachowawczo-romańska, wykazuje wpływy szkoły francuskiej,



Fig. 1. Sandomierz. Kościół św. Jakóba. Portal główny od strony północnej.

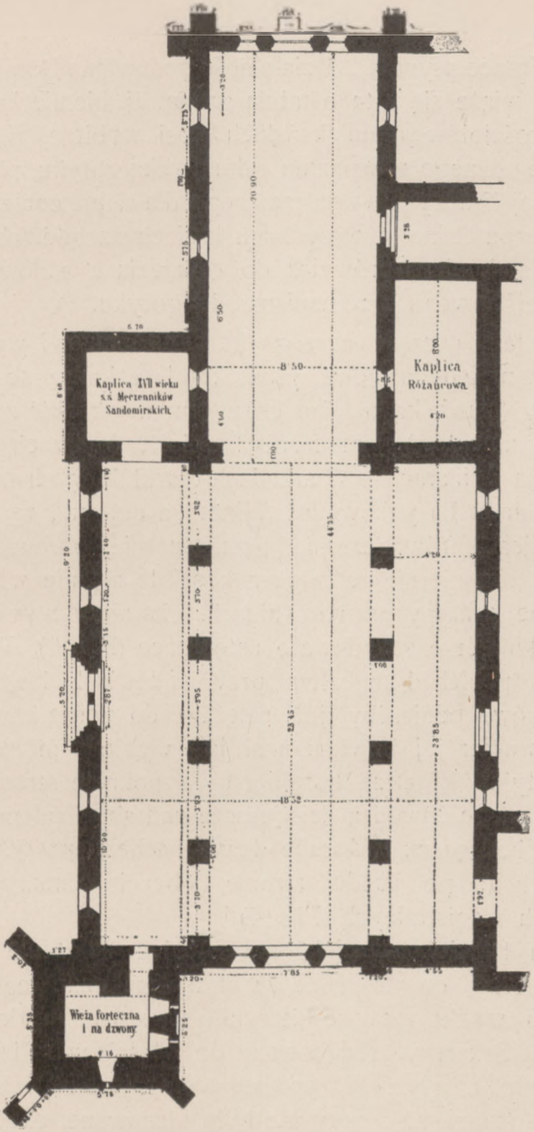


Fig. 2. Sandomierz. Plan kościoła św. Jakóba według Wł. Łuszczkiewicza.

z Ile de France płynącej. Działalność budowlana Dominikanów w Polsce wiąże się z tą ostatnią grupą, tj. niemiecką. Architektura kościołów dominikańskich nosi wybitne piętno niemieckiego późnego romanizmu z domieszką gotyku, płynącego z północnej Francyi i wywalczającego dla siebie coraz większe prawa obywatelskie w wszystkich krajach zachodnich. Mamy więc w Sandomierzu również do czynienia z budową t. zw. stylu przejściowego z romanizmu do gotyku.

Najstarszą część naszego kościoła stanowi wydłużone presbiteryum jednonawowe, prostokątnie zakończone (Fig. 2). Późniejszy (niewielką różnicę czasu trudno określić z powodu braku dokumentów) jest front kościoła, o trzech nawach, wsparty na 4 filarach o 5 arkadach ostrołukowych po każdej stronie, układu bazylikowego. Wieża na dzwony, wykazująca w strzelnicach równocześnie przeznaczenie obronne, która właściwie organicznie ze zrębem kościoła się nie wiąże, posiada silne szkarpy na narożnikach, charakterystycznie rozwiązane, ku górze schodowato ustępujące (Fig. 3). Wieżę tę, która jest poniekąd unikatem przy budowlach klasztornych tych czasów, odnieśćby już należało do początków wieku XIV.; charakter jej bowiem nosi już wybitne piętno wczesnego gotyku. Wnętrze kościoła było pokryte stropem drewnianym, czego dowodzą dziś jeszcze nad sklepieniem, z XVII. wieku pochodzącem, widoczne dziury na belki powyżej okien romańskich (9 po każdej stronie, obecnie zamurowanych), w ścianach magistralnych (Fig. 4).

Plan kościoła św. Jakóba w swojem założeniu posiada te same cechy, co wszystkie świątynie zakonne tego czasu, tj. bardzo wydłużone presbiteryum w stosunku do części frontowej. Szkarpy, zredukowane do właściwych lizen stylu romańskiego, mogłyby do pewnego stopnia służyć za wskazówkę, że sklepienie z góry nie było planowane, choć dowód to nie wystarczający. Przy cysterskich budowach, w tym



Fig. 3. Sandomierz. Kościół św. Jakóba od zachodu.

czasie powstających, pomimo nierozwiniętego systemu szkarp, zauważymy wszędzie sklepienie. Formy ornamentacyjne są wyłącznie romańskie. Czy przy pięknym, bogato oprofilowanym portalu głównym, półkolem zakreślonym (Fig. 1), czy przy bocznym, prowadzącym do zabudowań klasztornych, czy przy obramieniu okien, czy przy pasach fryzowych, z splotów sznurowych ułożonych, wszędzie zauważamy wprost typowe cechy dekoracyi romańskiej. Do niej należą również wzory gzymsów okapowych, zazębianych lub półkolem się przecinających, jakto zresztą widzimy na północnym szczycie nawy krzyżowej kośc. Franciszkanów w Krakowie lub Cystersów w Mogile, i charakterystyczne ozdoby na szczycie wschodnim z przecinających się pasów ceglanych, tworzących kwadraty, które były tynkowane (Fig. 5).

Obok tych form romańskich pojawiają się jednakowoż już formy gotyckie. Arkady są zakreślone ostrołukiem, a kapitele filarów, na których spoczywają, składają się z gzymsu o profilu gotyckim (choć zdaje się, że te ostatnie pochodzą raczej już z czasów restauracyi królowej Jadwigi). Ten nowy duch przebija się przedewszystkiem na zewnątrz. Piękne, wysmukłe szczyty, pełne wykwintności, w proporcyach żywo przypominające odnośne części architektury kościołów zakonnych, Cystersów mogilskich, Franciszkanów i Dominikanów krakowskich, zapowiadają już tę dążność do wertykalizmu w epoce gotyckiej (Fig. 3).

Kościół św. Jakóba nosi zatem cechę pomników iwonowskich i należy do zabytków stylu przejściowego. Posiada dla tej okolicy Małopolski znaczenie wyjątkowe przez wyłączne użycie cegły, dobrze wypalanej i glazurowanej, jako materyału budowlanego. Zabytki bowiem okoliczne są przeważnie z ciosu budowane. Miasta przedewszystkiem zdają się szerzyć tę innowacyę budowania w cegle i nic ciekawszego nad śledzenie, jak się to przeobrażenie dokonywa. W krużgankach



Fig. 4. Sandomierz. Kościół św. Jakóba od strony południowej.

dominikańskich w Krakowie widzimy ścianę całą z ciosu, gdy okna, jakby dla dekoracyi, cenniejszym materyałem obramia się cegłą. Dosyć tu wspomnieć, że z biegiem czasu dzieje się odwrotnie, tj. cegła staje się głównym materyałem budowlanym, ciosu używa się w celu konstrukcyi i dekoracyi. Ta różnolitość wątku stanowi właśnie oryginalną cechę krakowsko-małopolskiego gotyku, który najwięcej pokrewieństwa posiada z gotycką architekturą sąsiedniego Szląska. Ornamentacya, użyta jedynie dla ożywienia i zaakcentowania głównych linij architektonicznych, jak obramienia okien, zaznaczenia gzymsów, przyczynia się do uwydatnienia szlachetności całej struktury kościoła w swoich proporcyach, uwarunkowanych estetycznemi zasadami wykwintności i umiarkowania w szczegółach. Całość kościoła przeto posiada wieje uroku w swoim charakterze i piętnie »stylu mnichów«, co cechuje wszystkie pomniki zakonne XIII wieku, gdzie się dokonywa to wielkie przeobrażenie na korzyść nowych pojęć, nowego systemu budowlanego. Malowniczość i zarazem charakterystyczna skromność tych zabytków epoki przejściowej zwracają na siebie coraz większą uwagę badaczy wszystkich krajów. Nie należy bowiem zapominać, że Dominikanie są pod tym względem spadkobiercami Cystersów. Jeśli Cystersom przypadło w udziale torowanie drogi gotykowi we wszystkich krajach, jakto zauważyli Dehio i Bezold, najpoważniejsi badacze historyi architektury średniowiecznej w naszych czasach, to Dominikanie swoją działalnością budowlaną przyspieszają ostateczne zwycięstwo stylu gotyckiego, nie tylko w Polsce.

Kościół ten, tak ważny pod wielu względami dla naszej historyi architektury, ma się niebawem restaurować. Nie będę o tem wspominał, że mury omszałe, ich patynę, należałoby uszanować według możności. Aksyomat rozwiązania całej restauracyi stanowi kwestya, czy sklepienie w XVII. wieku zawieszone (w r. 1670 ukończone) (Fig. 6) ma być zacho-

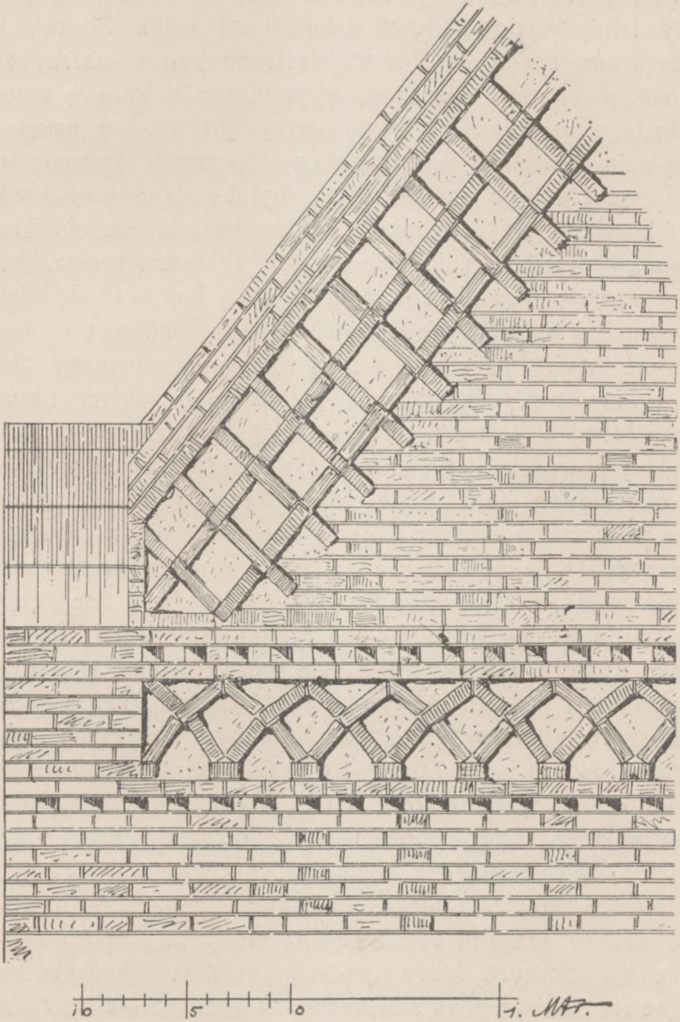


Fig. 5. Sandomierz. Kościół św. Jakóba. Szczegół ze szczytu wschodniego.
Rys. arch. Kazimierz Wyczyński.

wane, czy też należałoby dorobić strop drewniany, którego ślady istnienia pozostały w dziurach na belki. Sprawy nie przesądzam, chciałbym jednak zestawić *pro* i *contra,* aby czytelnicy mogli sobie zdać w przybliżeniu sprawę z tego doniosłego zagadnienia. Pominąwszy już to, że usunięcie sklepienia, zresztą z wyjątkiem naw bocznych starannie wykonanego i dobrze zachowanego, byłoby połączone z wielkimi kosztami, a rekonstrukcya stropu drewnianego musiałaby wypaść problematycznie wobec tego, że żadna rycina, dotycząca wnętrza, nas nie doszła, należałoby kierować się wielką ostrożnością przy wypowiedzeniu swego ostatniego zdania. Zwrócić trzeba jednakowoż i na to uwagę, że nowy strop polichromowany, oświetlony silnie oswobodzonemi oknami romańskiemi w ścianach magistralnych, będzie robił wrażenie przykrej nowości. Z tych względów estetycznej natury toczy się obecnie na Zachodzie o to walka, aby raczej pomniki stare z charakterystyczną patyną konserwować, a nie rekonstruować. Dodajmy jeszcze to, że z usunięciem sklepienia barokkowego, pochodzącego z tych czasów, gdy ten głęboko zakorzeniony styl w Polsce nie tylko ogranicza się do tworzenia nowych rzeczy, ale z całą bezwzględnością swojem zdobnictwem zaciera ślady twórczości średniowiecza przy licznych restauracyach walących się zabytków starych, zginie dla nauki naszej jeden szczegół charakterystyczny, illustrujący wybornie epokę barokkową u nas. Za usunięciem sklepienia przemawiałby znowuż może również poważny, choć jedyny wzgląd; kościół bowiem wewnątrz, przygnieciony ciężarem obniżonego sklepienia, niedostatecznie oświetlony, pozbawiony tego silnego akkordu świetlnego w stosunku nikłego oświetlenia naw bocznych, który wpadał przez okna romańskie, znajdujące się dzisiaj ponad sklepieniem w ścianach magistralnych, wiele postradał z swej dawnej lekkości i harmonii. Z usunięciem więc sklepienia wiąże się oswobodzenie okien (9 po każdej



Fig. 6. Sandomierz. Kościół św. Jakóba. Wnętrze. Widok na presbiteryum.

stronie, półkolem zakreślonych), a z drugiej strony zamurowanie owalnych lunet barokkowych, wykutych poniżej dzisiejszego sklepienia w ścianach magistralnych.

Tynk, który sam odpada od dobrze wypalonej cegły, bardzo starannie fugowanej, nie pozwala na razie dokładnie zbadać ścian wewnętrznych kościoła; przed restauracyą powinna ta powłoka być usunięta choć partyami, a wyjaśniłaby się nam niejedna z zagadek, do których należy przedewszystkiem sprawa arkad ostrołukowych. Mamy bowiem po południowej stronie arkady 7.50 m. wysokie, do klucza łuku mierząc, po drugiej 5.50 m. Usiłowania zrównoważenia tych wysokości arkad, tj. zrównanie wysokości tychże, nastąpiło prawdopodobnie w XVII. wieku, gdy chodziło o wzmocnienie arkad pod sklepienie. Zauważamy mianowicie po południowej stronie pod tynkiem bardzo pobieżne zaklecenie cegłami górnej części łuku arkady. Od północnej strony arkady są niższe, technika staranna jak po przeciwległej — prawdopodobnie obniżone przy restauracyi za czasów królowej Jadwigi, gdy chodziło o ratowanie bardzo zrujnowanego kościoła, przyczem wyraźnie jest mowa o »przebudowaniu murów«. Inne uszkodzenia, z biegiem czasu się mnożące, jak pęknięcie ściany szczytowej wschodniej, jak oswobodzenie okien szczytowych, są zadaniem wyłącznie natury technicznej.

Pomnik zatem naszego budownictwa, któremu możemy poświęcić w sprawozdaniu Towarzystwa zaledwie kilka uwag w celu zwrócenia uwagi ludziom, kochającym zabytki naszej przeszłości, na doniosłość i znaczenie kościoła św. Jakóba, zasługuje w zupełności na sumienne opracowanie i opublikowanie. W Sandomierzu powstaje muzeum dyecezyalne, w niem powinny się znaleść wszystkie szczegóły, dotyczące restauracyi, aby każdej chwili można było rozpocząć badania naukowe — temat zresztą tak ponętny, że architekt kierujący restauracyą zapewne sam zainteresuje się zabytkiem i przedstawi go w należytej formie naukowej.

DOM DŁUGOSZA.

Dotychczas znana nam jest działalność Długosza polityczna i społeczna z całego szeregu prac osobnych, które poświęcono tej wybitnej osobistości w historyi Polski wieku XV. O jego działalności kulturalno-artystycznej znachodzimy tu i owdzie tylko luźne notatki o fundacyach kościołów, konwiktów itd.; podkreślić trzeba to, że tych budowli jest cały szereg. Do nich należy t. zw. »dom Długosza«, zbudowany dla mansyonarzy w Sandomierzu. Jest to budowa ceglana, jednopiętrowa, o planie prostokątnym, na ciosowym cokole, z powodu nierówności terenu nierówno prowadzonym u dołu. Dwoje drzwi po stronie szerszej budynku na zewnątrz zaznaczają korytarz, który dzieli budowę na dwie części. Sklepiony, zdaje się, nigdy nie był. Uległ zniszczeniu przez pożar w XVII. wieku w górnej swojej części podczas najazdu szwedzkiego. Dach, kryty gontami, pochodzi z tych czasów restauracyi, gdy pierwotnie dom ten był zapewne kryty dachówką, jak wszystkie zabytki fundacyi Długosza. W każdym razie to, co się zachowało, posiada dla nas szczególny interes dlatego, że dom Długosza w Sandomierzu pozwala nam sobie odtworzyć charakter i typ budowli licznych, stawianych w różnych stronach kraju przez tego światłego obywatela

i pierwszego wielkiego historyka polskiego (Fig. 1, 2). Całość tego zabytku z swoimi prostymi ścianami, piękną patyną

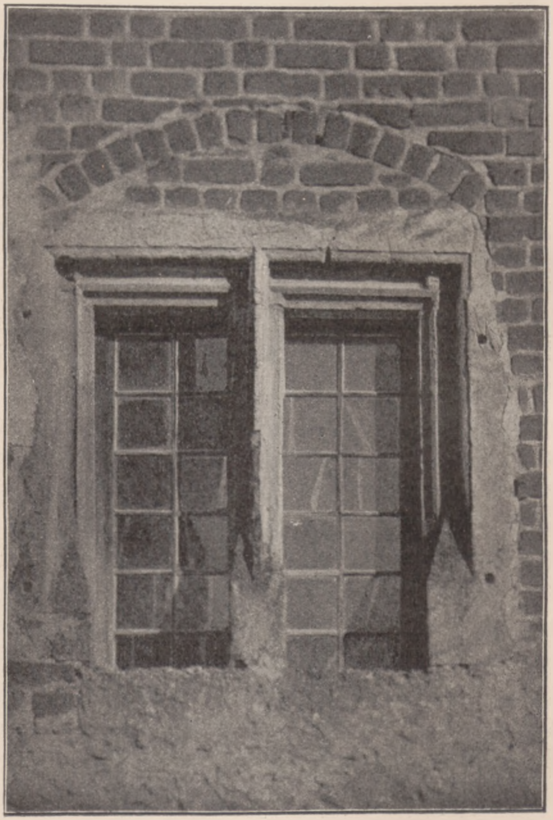


Fig. 3. Sandomierz. Dom Długosza. Okno ze ściany południowej.

pokrytymi, ożywionymi pasami cegieł czarnoglazurowanych (Fig. 1), główką widocznych, co zresztą zastosowywano w Sandomierzu powszechnie, jak przy katedrze i na murach miejskich,

posiada ten sam sentyment, co niegdyś psałterya Długoszowa na Wawelu. Okna i oddrzwia (Fig. 3), choć skromnie, ale starannie obramione ciosem (dzisiaj bardzo zniszczone), posia-

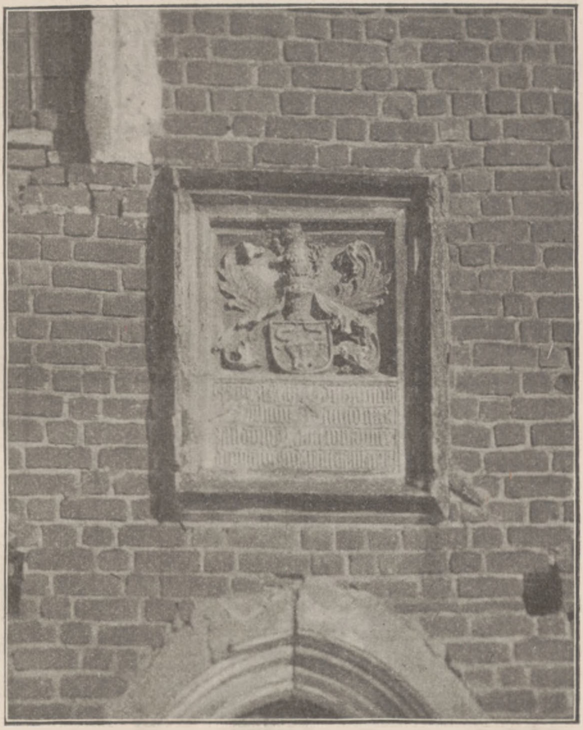


Fig. 4. Sandomierz. Dom Długosza. Tablica erekcyjna z r. 1476.

dają cechę t. zw. gotyku krakowskiego, z którym bezwarunkowo stoją w najbliższym związku. Piękny ten zabytek, który wymaga pospiesznego ratunku, został wzniesiony w r. 1476 dla mansyonarzy, którzyby pełnili służbę Bożą

w pobliżu stojącej katedrze. Świadczy o tem charakterystyczna dla tych czasów tablica erekcyjna (Fig. 4), umieszczona z wielkim smakiem artystycznym nad drzwiami od strony południowej, zaopatrzona herbem rodowym Długosza Wieniawą i następującym napisem: »*Anno Domini 1476. Ad honorem Dei et provisionem mansionorum sandomiriensium, Joannes Dlugosch me fecit*, *canonicus cracoviensis et sandomiriensis*«



Fig. 1. Sandomierz. Dom Długosza od strony południowej.



Fig. 2. Sandomierz. Dom Długosza od strony północnej.

LEONARD LEPSZY

OBRAZ MADONNY NOWOSIELECKIEJ.

W wiosce Nowosielce pod Przeworskiem znalazł Prezes Towarzystwa Opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury, prof. dr. Jerzy hr. Mycielski cenny obraz cechowy, przedstawiający Madonnę z Dzieciątkiem Jezus na księżycu, tudzież z klęczącym donatorem po lewej, ręce w stanie bardzo już zniszczonym, który potrzebował natychmiastowej restauracyi, chcąc go uchronić od niechybnej zguby. Obraz sprowadzony został do Krakowa i tutaj w pracowni polskiego restauratora obrazów, kosztem proboszcza parafii nowosielskiej X. prałata Goneta, przez p. Władysława Pochwalskiego przyprowadzony do pierwotnej świeżości.

Publikujemy wygląd jego przed restauracyą, jakoteż po przeprowadzeniu tejże, aby dać z jednej strony wyobrażenie jak sumienna restauracya zdolna przywrócić pierwotny blask zabytku, a z drugiej strony, ile szczegółów zupełnie zębem czasu nadpsutych lub zatartych, z chwilą umiejętnego odczyszczenia, wychodzi napowrót na deskę i pozwala dopiero potem ocenić całą ważność zabytku.

Przedewszystkiem dajemy jego opis. Na desce lipowej wysokiej 1·470 m., a 1·105 m. szerokiej, widzimy u góry rzeźbione, złote i przeźrocze, z lasek wyginanych w trzy łuki

okrągłe, zakończone soplami trójliścia, a wśród półkoli mieszczących gotyckie masswerki kształtu dwóch ku sobie nagiętych ryb (Fischblasen). W międzyłuczach widać znów trójliść. Całość wykreślona świadczy o samym skłonie późnego gotyku. Tło również złote wyciskane puncyną wyobraża piękną makatę wschodnią z trójliści naprzemian to okrągłych, to znów ostrych, tudzież wąsów dwulistnych, wydostając się z kątów trójliścia okrągłego lub małych listków trójkątnych, wydobywających się z kącików drugiego motywu.

Na tle aureoli, opromieniającej całą postać Madonny, stoi Ona bosa na półksiężycu, trzymając na prawej ręce Dzieciątko Jezus. Nimbusy okrągłe, zdobią ich głowy. Na głowie Madonny błyszczy gotycka korona, a czoło zdobi siatka nagłówka z wielką agrafą pośrodku w kształcie rozety złotej. Fale jasnych blond włosów opadają kaskadą na barki, okryte płaszczem ze złotego brokatu na tle brunatnem i o deseniu kwiatu stylizowanego. Ciężki, sztywny i powłoczysty płaszcz ujęła Madonna lewą ręką. Suknia na niej brokatowa o wzorze czerwonym (Drachenblut), tło sukni srebrzone i laserowane, wywołuje wrażenie złota. W górze malowany naszyjnik złocisty, z kamieniami barwnemi. Chrystus, ubrany w długą sukienkę zielonkawo-niebieską, trzyma w lewej ręce otwartą księgę Ewangelii, prawą błogosławi.

Typową jest głowa Madonny o podłużnym, jajowatym owalu z wielkiem wypukłem czołem, wysoko w łuk zakreślonemi brwiami, nosem prostym, wydatnym, ustami z dolną wzdętą wargą i okrągłą wyrastającą brodą. Ręce o nienaturalnie długich, wązkich palcach, łamiących się stylowo, przyczem zauważyć należy, że lewa ręka, wskutek zupełnego zniszczenia przy restauracyi, znacznie przemalowaną być musiała. We fakturze malarskiej szedł cechowy artysta za dyktatem cechowych przepisów, malował karnacyę puzzolą, dziś niemal



Fig. 1. Obraz Madonny z Nowosielec przed restauracyą.



Fig. 2. Obraz Madonny z Nowosielec po restauracyi.

brunatną, światła wywoływał farbą białą, a gdy mu przyszło malować usta, cynobrem wargi przeciągnął.

Wśród bujnego kwiecia klęczy u dołu donator, ksiądz w białej, powłóczystej komży ze złożonemi do modlitwy rękami i podniesioną nieco ku Madonnie głową, narysowany schematycznie i pamięciowo. Cała ta część dolna, przedstawiająca kwiecistą łąkę, na której kwitną mlecz, konwalie, fiołki, rosną poziomki obciążone czerwonemi jagodami i bujne trawy, dodaje niezwykłego uroku obrazowi. Znać, że cechowy artysta, który w całej kompozycyi swojej kroczył niewolniczo za wskazanym mu wzorem, tylko tutaj nie szedł ślepo drogą naśladownictwa czy kopii, ale oparł się bezpośrednio o widziany w naturze świat roślinny. W traktowaniu ciała spostrzegamy tę sztywność, jaką mają współczesne rękodzielnicze roboty snycerskie pomniejszej wartości. To znamię sztuki w drzewie jest zatem wybitnym w zabytku momentem. Technika olejna na gruncie temperą odpowiada współczesnym z samego końca XV go lub pierwszej ćwierci XVI wieku obrazom cechowym krakowskim.

Przy restauracyi wyjętą deskę umiejętnie wyprostowano i na odwrociu wzmocniono kratą ze szczebli pionowych modrzewiowych, poziomych dębowych.

SPRAWOZDANIE WYDZIAŁU

I ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW TOWARZYSTWA OPIEKI NAD POLSKIMI ZABYTKAMI SZTUKI I KULTURY ZA ROK 1906.

SPRAWOZDANIE

Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury

za rok 1906.

Walne zgromadzenie, zwołane na 10 marca 1906 r., zagaił Prezes Towarzystwa, Prof. Dr. Jerzy hr. Mycielski, zwracając uwagę przedewszystkiem na zadania, jakiemi w tym roku Wydział Towarzystwa będzie musiał się zająć, mianowicie na ratowanie kościoła św. Idziego z przyległemi domami i na restauracyę obrazów biskupów krakowskich, znajdujących się w krużgankach klasztornych OO. Franciszkanów. Zajmujący referat Dyr. Zygmunta Hendla o kościele św. Michała w Wilnie i o dalszych badaniach nad ruinami zamku na jeziorze trockiem, przeprowadzonych przez p. Wandalina Szukiewicza, wypełniły dalszy porządek dzienny dorocznego zgromadzenia.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowego Wydziału, w którego skład weszli: X. Biskup Władysław Bandurski, Dr. Adam Bogusz, Stanisław Cercha, Adam Chmiel, Prof. Dr. Józef Flach, Maryan Gumowski, Dyr. Zygmunt Hendel, Dr. Feliks Kopera, Leonard Lepszy, Dr. Józef Muczkowski, Prof. Dr. Jerzy hr. Mycielski, Józef Onyszkiewicz, Julian Pagaczewski, Niko-

dem Pajzderski, Dr. August Sokołowski, Dr. Emmanuel Świeykowski, Dr. Stanisław Tomkowicz, Stanisław Zarewicz. — Na pierwszem posiedzeniu nowego Wydziału został prezesem wybrany przez akklamacyę Prof. Dr. Jerzy hr. Mycielski, wiceprezesami Leonard Lepszy i Dr. Józef Muczkowski, sekretarzami Prof. Dr. Józef Flach i Maryan Gumowski, skarbnikiem Józef Onyszkiewicz.

Przystąpiono następnie do wyboru Komisyi. Na wniosek Prof. Dr. Józefa Flacha uznano najbardziej na czasie utworzyć osobną komisyę propagandy, któraby miała za zadanie wszelkiemi sposobami starać się o zwiększenie liczby członków i rozszerzanie idei Towarzystwa w jak najszerszych kołach. W skład tej Komisyi weszli: Dr. Adam Bogusz, Dr. Józef Flach, Dr. Józef Muczkowski, Nikodem Pajzderski, Stanisław Zarewicz.

W skład Komisyi zabytków miasta Krakowa, oddawna istniejącej, weszli: Dr. Adam Bogusz, Maryan Gumowski, Dyr. Zygmunt Hendel, Leonard Lepszy, Dr. Józef Muczkowski, Prof. Dr. Jerzy hr. Mycielski, jako prezes Towarzystwa, Dr. Stanisław Tomkowicz, jako konserwator miasta Krakowa.

Istniejącej dawniej Komisyi dla reformy ustaw konserwatorskich postanowiono nie powoływać do życia wobec istniejących stosunków, które pomyślnego rezultatu tego rodzaju działalności nie obiecują i nadal.

Towarzystwo w ciągu całego roku pilną zwracało uwagę na losy domów około kościoła św. Idziego, które ze względu na przylegającą część Zamku królewskiego na Wawelu z artystycznych względów winny być koniecznie zachowane. Przedewszystkiem Prezes Towarzystwa Prof. Dr. Jerzy hr. Mycielski i Ks. Biskup Władysław Bandurski nie oszczędzili trudu w celu uratowania tegoż zabytku. Zdawało się już, że sprawa zostanie pomyślnie załatwioną dzięki interwencyi Ks. Biskupa Bandurskiego, który podsunął SS. Felicyankom myśl założenia

ochronki w domach, przylegających do kościoła św. Idziego, tem więcej, że w tym wypadku Rada miasta Krakowa byłaby zapewne skłonną połowę kosztów restauracyi tych domostw pokryć funduszami, w jej dyspozycyi będącemi. Projekt ten niestety na razie się rozchwiał — a obecnie losy całej tej sprawy zawisły od orzeczenia Komisyi prawniczej Rady miasta Krakowa. Towarzystwo w dalszym ciągu będzie się starało o pomyślne załatwienie tej palącej kwestyi, która dzięki uporowi osób, czy instytucyj interesowanych, napotyka na wciąż nowe trudności.

Towarzystwo robót restauracyjnych nad portretami Biskupów krakowskich, znajdujących się w krużgankach klasztoru OO. Franciszkanów w Krakowie, dotychczas faktycznie nie rozpoczęło. Ograniczono się do dalszego zbierania środków pieniężnych, co nie jest sprawą łatwą wobec wielkiej ilości obrazów, jak i wielkich kosztów samej restauracyi, czy konserwacyi. Należy się gorące podziękowanie Zdzisławowi hr. Tarnowskiemu z Dzikowa, Stanisławowej hr. Siemieńskiej, Eustachemu ks. Sapieże i Zygmuntowi hr. Platerowi za nadesłanie znacznych datków na restauracyę portretu biskupa Jana Małachowskiego (1681—1699), również p. Wojciechowi i Janowi Lipskim z W. Księstwa Poznańskiego, którzy oświadczyli gotowość pokrycia kosztów odnowienia portretów biskupa Jędrzeja (1631 r.) i kardynała Jana (1734—1846 r.) Lipskich. Wdzięczność należy się także Edwardowi hr. Raczyńskiemu, prezesowi Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, który obiecał wziąć na siebie koszta odnowienia jednego z biskupich portretów. Prócz tego z inicyatywy Towarzystwa zobowiązało się grono Konserwatorów Zachodniej Galicyi pokryć koszta restauracyi portretu biskupa Marcina Szyszkowskiego (1617—1630 r.), a Towarzystwo Miłośników miasta Krakowa również jednego z epitafiów biskupich.

Towarzystwo według swej możności otaczało opieką

zabytki miasta Krakowa, ilekroć wyłoniła się tego potrzeba. Dosyć tu wymienić subwencyę 200 koron na konkurs fasady domu p. Czynciela, który się znajduje w Rynku w najbliższem otoczeniu kościoła Maryackiego i musiał być utrzymany w odpowiednim nastroju artystycznym. Jury, złożone z przedstawicieli Towarzystwa, grona Konserwatorów i Towarzystwa miłośników historyi i zabytków miasta Krakowa, przyznało pierwszą nagrodę p. architektowi Woytyczce, którego projekt zostanie niebawem wykonany, gdyż dom wyżej pomieniony obecnie się już burzy.

Pozatem Towarzystwo uchwaliło 200 koron subwencyi na ratowanie obrazów t. zw. malarstwa cechowego, w kościele św. Katarzyny się znajdujących. Obrazy te (cykl przedstawień z życia Chrystusa) pochodzą prawdopodobnie z dawnego wielkiego ołtarza i wyróżniają się z pośród zwykłych cechowych obrazów tego czasu oryginalnością kompozycyi i niezwykłem uczuciem. Zabytki te, pochodzące z końca wieku XV, budzą obecnie powszechne zainteresowanie i zasługują ze wszech miar na należytą opiekę ze względu na swoją doniosłość dla tej epoki naszej kultury.

Również Towarzystwo wyznaczyło 400 koron na odkopanie fundamentów kościoła św. Wojciecha, którego restauracyę dzięki pomocy pieniężnej ze strony J. E. Kardynała Puzyny w tym roku rozpoczęto. Świątynia ta, w epoce barokkowej w szatę tego stylu przyodziana, zawiera części romańskiej architektury z XII wieku, które należycie odkryte z pod tynku będą stanowiły nowy przyczynek do historyi romanizmu w Polsce.

Wnioski p. Juliana Pagaczewskiego w sprawie zajęcia się ruinami zamków w Olkuszu i Ogrodzieńcu, jak i odnośny wniosek Dr. Stanisława Tomkowicza co do ruin zamku w Kazimierzu nad Wisłą w Królestwie, polecono do załatwienia delegatom miejscowym Towarzystwa. Dzięki interwencyi Towarzystwa na

wniosek p. Stanisława Cerchy wieżę zamkową w Czchowie uchroniono od zagłady, do czego przyczynił się w znacznej mierze p. Goetz-Okocimski swojemi staraniami, oraz gmina miasta Czchowa, która wzięła ten zabytek pod swoją opiekę. Towarzystwo postanowiło na wniosek p. Nikodema Pajzderskiego, o ile to będzie możliwem, kazać odfotografować portrety królów polskich, z czasów króla Stanisława Augusta pochodzące i znajdujące się w zewnętrznych framugach (ślepych arkadach) fasady głównej ratusza poznańskiego. Obrazy te zostały wykonane al fresco przez malarza F. Cieleckiego w r. 1783. Ratusz sam, sięgający czasów króla Wacława, został za panowania Zygmunta Augusta przez architekta włoskiego Giovanniego Battistę da Lugano di Quadro (Cadro) rozszerzony i przyozdobiony piękną fasadą renesansową, składającą się z dwóch kondygnacyj arkad i attyki koronkowej, tak charakterystycznej dla naszych pomników tej złotej epoki. Nadmienić tu jeszcze wypada, że ratusz poznański należy do najpiękniejszych zabytków renesansowych budownictwa świeckiego, nietylko w Polsce, ale na całej północy, dlatego z wielką obawą oczekujemy wyniku mającej się niebawem dokonać restauracyi, przyczem portrety królów polskich mają być zastąpione podobiznami królów pruskich.

Dzięki zabiegom Prezesa Towarzystwa Madonna na złoconem tle z pierwszych lat XVI wieku pochodząca, piękny obraz cechowego malarstwa, znajdujący się w parafialnym kościele w Nowosielcach koło Przeworska, został odrestaurowany w pracowni prof. W. Pochwalskiego w Krakowie. Również Prezes Prof. Dr. Jerzy hr. Mycielski przedłożył dwa referaty z swoich podróży wakacyjnych: o pałacu w Charzewicach i o zamku w Ołyce. Charzewice, pod Rozwadowem leżące, posiadają rezydencyę strzelecką w stylu rococo, wybudowaną przez Jerzego ks. Lubomirskiego, chorążego koronnego. Galerya portretów rodu ks. Lubomirskich, począwszy od końca XVI wieku aż do począt-

ków wieku XIX, zawiera między innemi portrety pędzla pierwszorzędnych malarzy francuskich z XVIII wieku, które przedewszystkiem zasługują na wzmiankę. Pałacyk ten bardzo zniszczony restauruje się obecnie, a obrazy i portrety mają się również doczekać w najbliższej przyszłości przywrócenia do dawnego świetnego stanu. — Druga miejscowość, Ołyka, starożytna siedziba ks. Radziwiłłów, znaną jest głównie ze zamku, sięgającego XVI wieku i zawierającego również wcale niepośledne skarby sztuki. Prócz niego znajduje się tam kościół parafialny, fundowany przez Albrychta Stanisława ks. Radziwiłła, kanclerza wielkiego litewskiego, wybudowany między r. 1620—1640 w stylu barokkowym. W kościele tym zwracają na siebie uwagę nietyle obrazy ołtarzowe, ile fryz biegnący wzdłuż nawy głównej nad arkadami, złożony z kilku wązkich obrazów olejnych, wykonanych pod wpływem malarstwa flamandzkiego XVII wieku. Dwa z tych obrazów, jak i wielką część portretów z galeryi charzewickiej, przewiózł p. Prezes Towarzystwa do Krakowa do restauracyi przez prof. Pochwalskiego, któremu Towarzystwo udzielało poparcia jak najgorętszego w celu stworzenia odpowiedniej pracowni na miejscu w kraju.

Na skutek listu, wystosowanego przez X. Prof. Rokosznego do Prof. Dr. Stanisława hr. Tarnowskiego, Prezesa Akademii Umiejętności Krakowskiej, członka Towarzystwa, w sprawie restauracyi domu Długosza (z r. 1473), wydelegowany został do Sandomierza p. Nikodem Pajzderski w celu zbadania tego zabytku. Przy tej sposobności polecono mu również zbadanie kościoła św. Jakóba, tak ważnego pomnika dla naszego romanizmu, a raczej stylu przejściowego z XIII wieku, którego restauracya z wiosną r. 1907 ma się rozpocząć pod kierownictwem p. architekta prof. Odrzywolskiego z Krakowa.

Komisya propagandy pod przewodnictwem p. prof. Dr. Józefa Flacha, dążyła przedewszystkiem do stworzenia odpo-

wiedniej organizacyi delegatów Towarzystwa, którzyby z całą energią występowali przeciwko burzeniu pomników naszej przeszłości. Sprawa ostatecznie nie została załatwioną w zupełności z powodu wciąż jeszcze trwających anormalnych stosunków pod zaborem rosyjskim. Mamy nadzieję, że po porozumieniu się z Towarzystwem warszawskiem »Opieki nad zabytkami«, postulat ten pomyślnego dozna rozwiązania. Komisya propagandy przedłożyła nadto Wydziałowi szereg wniosków, odnoszących się do ulepszenia administracyi, ułatwienia członkom płacenia wkładek itp. Wnioski te w przeważnej części zostały przez Wydział przyjęte i weszły w czyn, inne są na drodze do przeprowadzenia. Negocyacye, prowadzone przez Komisyę z Zarządem powszechnych wykładów uniwersyteckich, dotyczące urządzenia odczytów po prowincyonalnych miastach w celu skuteczniejszej agitacyi i większego zainteresowania się zabytkami miejscowemi, nie wydały dotąd pożądanego rezultatu z powodu wyjątkowo późnego rozpoczęcia akcyi w r. 1906 wspomnianych wykładów. Sprawa ta, ze wszech miar ważna ze względu na pomyślny rozwój Towarzystwa, powinna w roku przyszłym doznać należytego poparcia i zrealizowania.

Do Sprawozdania tegorocznego postanowiono dołączyć rozprawkę p. Leonarda Lepszego o obrazie Madonny z Nowosielce koło Przeworska i pracę p. Nikodema Pajzderskiego o kościele św. Jakóba w Sandomierzu, cennego zabytku architektury stylu przejściowego z XIII wieku, wraz z notatą o domu Długosza, rzadkim pomniku budownictwa gotyckiego świeckiego z r. 1473.

Na zakończenie sprawozdania z działalności Towarzystwa na rok 1906 niech nam będzie wolno złożyć gorące podziękowanie tym wszystkim, którzy pracowali dla dobra Towarzystwa. Z największem uznaniem podnosimy tak radosne objawy zainteresowania się pomnikami naszej przeszłości, do których bezsprzecznie należy fakt zapisania się następujących

Wydziałów Rad powiatowych galicyjskich w poczet członków Towarzystwa, mianowicie: Bochni, Brzeska, Gorlic, Grybowa, Przemyślan, Rawy Ruskiej, Sokala, Tarnopola, Złoczowa, którym na tem miejscu składamy serdeczne podziękowanie. Oprócz tego dziękujemy tym Panom Marszałkom Rad powiatowych, którzy prócz Wydziałów osobiście również zechcieli zapisać się do Towarzystwa w celu wspólnej pracy. Zachęceni tego rodzaju pomocą, zwracamy się ponownie z gorącym appelem do szerokich warstw naszego społeczeństwa, aby wspólnie przyczyniło się do ratowania zabytków naszej świetnej przeszłości, której integralnemi cząstkami są żywe pomniki naszej kultury.

ZAMKNIĘCIE KASOWE

za r. 1906.

Wpływy:

	Koron
Pozostałość z r. 1905	1.792·53
Wkładki członków .	1.350·70
Subwencya rządowa	1.000·—
Fundusz na restauracyę obrazu biskupa Małachowskiego	400·—
Procenta	16·32
Razem .	4.559·55

Wydatki:

	Koron
Wyjazd delegata do Sandomierza . .	50·—
Udział w konkursie na fasadę domu w rynku głównym w Krakowie . .	200·—
Koszta sprawozdania za rok 1905 . .	675·68
Wydatki administracyjne	593·60
Razem .	1.519·28

Pozostałość:

Fundusz zapasowy Książ. Kasy Oszcz. m. Krakowa Nr. 232266	1.500·—
» na rest. portretu biskupa Małachowskiego Książ. Kasy Oszcz. m. Krakowa Nr. 239881	606·92
» restauracyi domów około kościoła św. Idziego w Krakowie	100·—
» obrotowy: w Ks. Kasy Oszcz. m. Krakowa Nr. 230595 . . .	816·08
» w gotówce	17·27
Razem . . .	3.040·27

Kraków, dnia 2 marca 1907.

Książki, dowody kasowe oraz książ. Kasy Oszcz. zbadaliśmy i znaleźli wszystko w należytym porządku

Józef Strzyżowski mp. *W. Anczyc mp.*

CZŁONKOWIE TOWARZYSTWA.

ILOŚC CZŁONKÓW:

Członek honorowy	1
Członków założycieli	5
Członków wspierających	5
Członków zwyczajnych	222
Członków nadzwyczajnych	29
Razem . . .	262

WYDZIAŁ TOWARZYSTWA NA ROK 1906.

Prof. Dr. Jerzy hr. Mycielski, prezes
Dr. Józef Muczkowski, I wiceprezes
Leonard Lepszy, II «
Maryan Gumowski } sekretarze
Prof. Dr. Józef Flach }
Józef Onyszkiewicz, skarbnik
Ks. Dr. Władysław Bandurski
Dr. Adam Bogusz
Stanisław Cercha
Adam Chmiel
Dyr. Zygmunt Hendel
Dr. Feliks Kopera
Julian Pagaczewski

Nikodem Pajzderski
Dr. August Sokołowski
Dr. Emmanuel Świeykowski
Dr. Stanisław Tomkowicz
Stanisław Zarewicz

CZŁONEK HONOROWY

Prof. Dr. Maryan Sokołowski, Radca dworu

CZŁONKOWIE ZAŁOŻYCIELE

(z wkładką jednorazową 300 kor.):

Chrzanowski Bronisław, Tuczapy, gub. Lubelska
Prof. Dr. Kostanecki Kazimierz, Kraków
Biblioteka Kórnicka
J. E. hr. Potocki Andrzej, c. k. Namiestnik, Lwów

CZŁONKOWIE WSPIERAJĄCY

(z wkładką roczną 40 kor.):

Chrzanowska Wanda, Tuczapy, gub. Lubelska
Chrzanowska Ksawera, Tuczapy, gub. Lubelska
Czapska hr. Emerykowa, Stańków
Krasiński hr. Adam, Ordynat, Warszawa
Rakowski Ludwik, Dobużek, gub. Lubelska

CZŁONKOWIE ZWYCZAJNI

(z wkładką roczną 10 kor.):

Anczyc Wacław, Kraków
Antoniewicz-Bołoz Jan, prof. Dr, Lwów

Badeni hr. Henryk Stan. Dr, Koropiec
Badeniowa hr. Kazimierzowa, Busk
Bagniewski Zygmunt
X. bisk. Bandurski Władysław, Dr, Lwów
Bett Ignacy, Dr, Kraków
Bieńkowski Bogumił, Dr, Kraków
Bieńkowski Piotr, prof. Dr, Kraków
Binder Wilhelm Dr, Wiedeń
Bogusz Adam Dr, Kraków
Boniecki Michał, Warszawa
Branicka Julia hr. z hr. Potockich, Sucha
Bülow bar. Gebhard, Kraków

Cercha Stanisław, Kraków
Chamiec Ksawery, Warszawa
Chełmiński Maciej
Chełmiński Władysław
Chmiel Adam, Kraków
Chrzanowski Jan, Tuczapy, gub. Lubelska
Cieński Tadeusz, Pieniaki
Czartoryska ks. Zdzisławowa, Sielec
Czartoryski ks. Adam, Krasne

Dattner Henryk, Kraków
Dębicki hr. Ludwik, Kraków
Dembowski Ignacy Dr, R. Dw., Lwów
Demianowski Stanisław, Kraków
Domańska Marya, Kraków
Drohojowski hr. Stanisław, Czorsztyn, Galicya

Eibenschütz Zygmunt Dr, Kraków
Ettinger Paweł

Fałat Julian, dyrektor Akademii Sztuk Piękn., Kraków
Fedenowski Michał, Podole
Fedorowicz Adam, Dr. Delegat Namiestnictwa, Kraków
Finkel Ludwik, Prof. Dr, Lwów
Flach Józef, Prof. Dr, Kraków

Garapich Michał, Kraków
Górski Konstanty M.. Prof. Dr, Kraków
Górzyński ks. kan., Warszawa
Gottlieb Leopold, Kraków
Gottliebowa Leopoldowa, Kraków
Götz Okocimski Jan, Słotwina
Greim Michał, Kamieniec Podolski
Gumowski Maryan, Kraków

Halban Alfred, Prof. Dr, Lwów
JE. Hausner Witold Dr, prezyd. Sądu, Kraków
Hendel Zygmunt Dyr., Kraków
Himner Maryan
Horoch bar. Ludwik
Horodyńska Zbigniewowa, Zbydniów
Hryncewicz Andrzej, Kraków

Jagmin Stanisław, Kraków
Jakubowski Maciej, Prof. Dr, Kraków
Janczewski Edward, Prof. Dr, Kraków
Jarnuszkiewiczowa Tekla, Lublin
Jarocki Stanisław, Wilno
Jurjewicz Mieczysław, Kraków

Karpiński Alfons, Kraków
Karpiński Władysław, Kraków
Kiciński Tadeusz, Starawieś, gub. Lubelska
Kieszkowski Jerzy, Dr, Wiedeń
Klecki Leon, Dr, Kraków
Klein Franciszek, Kraków
Kobierzycki Józef, Bogumiłów, Sieradz
Kołaczkowski Jan, Kraków
Komorowski Adam, hr., Kraków
Komorowski ks. Stefan hr. Ołomuniec
Konopka bar. Jan, Breń, Dąbrowa
Kopera Feliks, Dr, dyr. Kraków
Kosiński Kajetan, Kraków
Koźmiński Stanisław, Kraków
Kraszewski Krzysztof, Wisznice, gub. Siedlecka
Kraushar Aleksander, Warszawa
Krzesz Józef-Męcina, Kraków
Kurmanowiczowa Zofia, Kryniczki, g. Lubelska

J. E. Lanckoroński Karol, hr., Wiedeń
Leopold Józef. Rzepiszew
Lepszy Leonard, Kraków

Lubecki Kazimierz Dr, Kraków
Lubomirska ks. Andrzejowa, Przeworsk

Merz Ludwik Dr, Kraków
Miączyński Witold, hr., Kraków
Miłkowski Zygmunt, Zürich
Michałowski Józef hr., Dobrzechów, Galicya
Mniszek hr. Tytus
Mniszek hr. Zygmunt
Morawski Zdzisław, R. Dw., Wiedeń
Muczkowski Józef Dr, Kraków
Mussil Franciszek Dr, Kraków
Mycielski Jan hr., Przeworsk
Mycielski Jerzy hr., Prof. Dr, Kraków
Mycielski Józef hr., Kobylepole, W. Ks. Poznańskie
Mycielski Stanisław hr., Borynicze
Mycielski Władysław hr., Łuczanowice

Nencki Kazimierz
Niedzielski Stanisław Dr, Śledziejowice
Nowicki Franciszek, Kraków

Obertyński Zdzisław, Hujcze
Olszowski Aleksander, Kraków
Onyszkiewicz Józef, Kraków
Osiński Kazimierz, Przemyśl

Pagaczewski Julian, Kraków
Pajzderski Nikodem, Kraków
Parczewski Alfons, Kalisz
Pareński Stanisław, Prof. Dr, Kraków
Petelenz Ignacy Dr, Kraków
J. E. Piniński hr. Leon, Lwów
Piniński Stanisław, hr., Grzymałów
Podwin ks. Adam, Kraków
Półczyńska-Janta Helena, Komorza, Prusy Zachodnie
Półczyński-Janta Leon, Wysoka, Prusy Zachodnie
Półczyński Janta Roman, Żabiczyn, Prusy Zachodnie
Potocka hr. Małgorzata z ks. Radziwiłłów, Kraków
Potocki hr. Franciszek, Kraków
Pruszyński Józef, Kraków

Rada powiatowa w Bochni
» » » Brzesku
» » » Gorlicach
» » » Grybowie
» » » Przemyślanach
» » » Rawie Ruskiej
» » » Sokalu
» » » Tarnopolu
» » » Złoczowie
Raczyński Edward hr., Kraków
Radziwiłł ks. Hieronim, Balice
Radziwiłłowa Róża ks. Maciejowa z hr. Potockich, Zegrze
Radziwiłłowa ks. Ferdynandowa z ks. Sapiehów, Berlin
Rappaport Ludwik, Kraków
Reisky Artur bar., Dr. Drzewica
Rulikowska Emilia. Warszawa
Rulikowska Jadwiga, Kotlice gub. Lubelska
Rulikowski Mieczysław, Kraków
Rulikowski Zygmunt, Mełgiew, gub. Lubelska
Rybicki Stanisław, R. Dw., Lwów

Sala Oktaw, Zabłotce
Sapieha ks. Paweł, Rawa Ruska
Sare Józef, wicepr., Kraków
Schnell Oskar, Firlejówka
Siemieńska hr. Stanisławowa, Chorostków

Sierakowski Adam hr., Waplewo, Prusy Zachodnie
Skrochowski J., Paryż
Sobieszczański Zygmunt, Kraków
Sokołowski August Dr, Kraków
Sołtysik Tomasz Dyr., Kraków
X. Spis Stanisław, Prof. Dr, Kraków
Stachiewicz Piotr, Kraków
Stępowska Konstancya, Kraków
Sternschuss Adolf Dr, Kraków
Świeykowski Emmanuel Dr, Tokazówka
Świeżawski Romuald, Miętkie, gub. Lubelska
Szembek hr. Jan, Serajewo
Szembekowa hr. Zygmuntowa, Kraków
Szeptycki Aleksander hr., Łaszczów, gub. Lubelska
Sztolcman Zdzisław, Kraków
Szuman Maryan, Tursko, W. Ks. Pozn.
Szybalski Mieczysław, Kraków
Szymberski Piotr, Kraków

Tarnowska Adamowa hr. z ks. Czetwertyńskich, Bruxella
Tarnowska Zofia hr. z hr. Potockich, Dzików
Tarnowski Hieronim hr., Kraków
Tarnowski Jan hr., Chorzelów
J. E. Tarnowski hr. Stanisław, Prof. Dr, Kraków
Tarnowski Władysław hr., Śniatynka
Tarnowski Zdzisław hr., Dzików
Tomkowicz Stanisław Dr, Kraków
Trojan, Kraków
Tyszkiewicz Edward hr., Kraków

Wachtel Zygmunt Dr, Kraków
Wądolny Czesław, ks. kan., Kraków
Wilanowski Michał
Wolański Adam, Rudka
Wyczyński Kazimierz, Kraków
Wysocki Antoni, Kraków
Wysocki Teofil, Lipowiec

Zakliczyna Henryka, Izdebki
Zakrzewski Gustaw, Warszawa
Zaniecka Helena, Radewitz, Kujawy
Zamoyski Adam hr., Wysock
Zarewicz Stanisław, Kraków
Zdziechowski Maryan, Prof. Dr, Kraków
Zubrzycki Jan, Dr, Kraków

CZŁONKOWIE NADZWYCZAJNI

(z wkładką roczną 4 kor.):

Abakanowiczówna Zofia, Oblęgorek
Buffetówna Janina, Paryż
Danysz Jan, Paryż
Gorecki Ludwik Dr, Paryż
Gerzberg Henryk, Warszawa
Horodyski Julian, Kraków
Jerosch Sabina, Lizbona, Portugalia
Krajewski Mścisław, Kraków
Lubiński Józef, Weisskirchen
Makomaski Adam, Turkowice, gub. Lub.
Mickiewicz Józef Rafał, Paryż
Mickiewicz Władysław, Paryż
Michałowski-Skarbek Jarosław, Wiedeń
Paklewski-Koziełł Witold, Kraków
Straszewicz Aleksander hr., Paryż
Szymanowski Wacław, Kraków

Pozostałej reszty członków nazwiska na ich własne żądanie nie zostają publikowane